

Za grzechy popełnione i to czego nie można już odwrócić żałujemy, ale aby się one już nie powtórzyły postanawiamy poprawę. **Żal za grzechy odnosi się do przeszłości**, do tego co było, co minęło, poszło w historię. Tego nie sposób już cofnąć, wymazać z pamięci, naprawić. **Postanowienie poprawy odnosi się do przyszłości**, do nadchodzących dni, sytuacji, zdarzeń. Postanowienie poprawy **to coś więcej** niż zdawkowa obietnica i przyrzeczenie typu: *Panie Boże poprawię się, już nie będę*, czy ogólne życzenie, że „*chciałbym być lepszy*”.

Postanowienie poprawy jest wówczas, kiedy moją zdecydowaną wolną wolą postanawiam zmiany na lepsze. Nie wystarczy wypowiedzieć kilku słów: *Panie Boże, poprawię się, już nie będę więcej*. Trzeba mieć **wewnętrzną** i rzeczywistą wolę poprawy co wyraża się w tym, że **naprawdę nie chcę więcej grzeszyć**, popełniać tego grzechu. Chcę się zmienić, poprawić. Dalej tak ze mną nie może być. Muszę się stać innym człowiekiem: matką, ojcem, synem, córką, urzędnikiem, katolikiem, pracownikiem. Nie mogę bez końca trwać w tym grzechu. Nie mogę nadużywać łaski Bożej, Bożego miłosierdzia. Jestem słaby, ale to nie znaczy, że już nic nie mogę ze sobą zrobić. Zwracam uwagę na konkretne grzechy, na konkretne zło, które chcę zmienić. Nazywam je po imieniu – jest to prawda odkryta w rachunku sumienia. To nie są jakieś tam chęci ogólne - „*Dobrymi*

3. mocne postanowienie poprawy

chęciami jest wybrukowana droga do piekła”. Trzeba to wszystko, co zostało popsute, zniekształcone, naprawić, uzupełnić to, czego brakuje, a to, co złe zastąpić dobrem. „*Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj*” (Rz 12,21).

Postanowienie poprawy, to z jednej strony zerwanie z grzechem, a z drugiej unikanie okazji do grzechu. **Unikamy tego wszystkiego co prowadzi do grzechu**, co stanowi pokusę do grzechu, ma związek z grzechem i do niego w jakikolwiek sposób prowadzi. Zatem nie pójdę tam gdzie czyha na mnie grzech. Nie zrobię tego co stanowi dla mnie pokusę. Nie spotkam się z osobą, która jest mi okazją do grzechu. Nie dam się do grzechu namówić, wciągnąć, ani innych nie będę wciągał. I jakby tego było mało - **postanawiam poprawić się od dzisiaj, od zaraz, od tej spowiedzi**. Nie mogę obiecywać sobie postanowienia poprawy.

Jak pogodzić słabą wolę człowieka z postanowieniem poprawy? Może ktoś powiedzieć: *ja nie wytrwam, to jest ponad moje siły, żyję już w takiej złożonej i trudnej sytuacji, że nic nie da się zmienić. Żyję w nieustannej bliskości grzechu i jak mam wytrwać?* To proste - „**Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia**” (Flp 4,13). Będę się więcej, pobożniej i goręcej modlił, przystępował lepiej przygotowany do sakramentów św., umartwiał moje zmysły, czytał pobożne książki, a resztę Bóg dokona.

W takim postanowieniu nigdy nie jestem sam. Mogę liczyć na pomoc łaski Bożej z którą trzeba współpracować. **W szczerym postanowieniu poprawy widoczne jest zawierzenie i zdanie się na Boga** (zaufanie) oraz wyraźna i zdecydowana współpraca z łaską Bożą, z natchnieniami Ducha Świętego i wszelką sposobnością czynienia dobrze.



SAKRMENT POKUTY W NASZYM KOŚCIELE:

Napisz swój LIST do Boga. Niech to będzie Twoja modlitwa i przelane na papier postanowienie poprawy. Przynieś swój anonimowy LIST w kopercie do kościoła i wrzuć do skrzynki. Jezus będzie wiedział, że to od Ciebie

Możesz zacząć list tak:

Drogi Boże, znasz mnie i wiesz, że

Muszę Ci powiedzieć najprościej o tym, że

Nie wiem, za co dziękować, ale

Nie wiem, za co przepraszać, ale ...

Chcę zmienić w swoim życiu

Nie wiem, o co prosić, ale...

Powierzam to Twoim Aniołom, zrób z tym, co uważasz.

**„Wszystko mogę w Tym,
który mnie umacnia”**

Flp 4,13

